

# GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

<b>Ceny prenumeraty we Lwowie:</b>		<b>Telefony:</b> <b>REDAKCJI</b> 27, 71-02	<b>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:</b> <b>LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P.</b>	<b>CENA</b> <b>NUMERU</b>	<b>Ceny ogłoszeń:</b> Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, caski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie 27. 1 <sup>o</sup> — Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. ogranicz. o 50 proc. gr. 20.
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . .	zł. 5 <sup>—</sup>				
na prowincji					
z dostawą do domu . . . . .	zł. 5 <sup>30</sup>				
z przesyłką pocztową . . . . .	zł. 5 <sup>30</sup>				
za granicą . . . . .	zł. 8 <sup>—</sup>				

## PRZED DONIOSŁĘMI OBRADAMI W GENEWIE.

Wczoraj (10 stycznia) zebrała się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy w celu omówienia problemu zmniejszenia pracy w przemyśle do 40 godzin tygodniowo. Ma to być jeden ze środków złagodzenia szalejącej na całym świecie klęski bezrobocia.

Sytuacja jest w tym względzie naprawdę poważna, wprost tragiczna. Trzydzieści pięć milionów bezrobotnych na świecie według oficjalnej statystyki t. zn. około sto milionów z rodzinami; pięćdziesiąt milionów bezrobotnych według nieoficjalnych zestawień, a więc około sto sześćdziesiąt milionów łącznie z członkami rodzin. Bezrobocie wzrosło we wszystkich bez wyjątku krajach, oczywiście przede wszystkim w państwach silnie uprzemysłowionych, ogarniając dziś już czwartą a niejednokrotnie trzecią część ogółu robotników. Badania Międzynarodowego Biura Pracy wykazały, że w wielu państwach w ciągu ostatnich 2—3 lat sumy wypłacane bezrobotnym z tytułu zasiłków wzrosły trzy — a nawet czterokrotnie. Poza to sumy budżetowe, przeznaczone na pomoc bezrobotnym, nie dają pełnego obrazu tej klęski społecznej. Oprócz bowiem oficjalnej pomocy istnieją liczne prywatne organizacje, prowadzące działalność o charakterze charytatywnym.

Do niedawna istniało tylko zagadnienie złagodzenia skutków bezrobocia i pomocy bezrobotnym. Nie było natomiast zagadnienia zatrudnienia bezrobotnych. Dopiero w miarę kurczenia się środków finansowych, jakie udawało się zebrać na wypłacanie zapomóg bezrobotnym, zaczęto zastanawiać się nad sprawą pożytecznego zatrudnienia bezrobotnych i wyzyskania tym sposobem ich pracy w celu odbudowy i wzmocnienia uszczuplonych podstaw gospodarczej egzystencji społeczeństw.

Powstał więc między innymi gigantyczny plan zmobilizowania przez Ligę Narodów olbrzymich funduszy na całym świecie i finansowania z tych zasobów wielkich robót publicznych według planów, opracowanych przez poszczególne państwa. Okazało się jednak, że Lidze Narodów nie udało się zgromadzić takich funduszy, jakichby były potrzebne na sfinansowanie programu wszystkich państw, że tak wielkich kapitałów wogóle niema na świecie. Zaczęto się przeto głowić nad tem, jakby w obecnie istniejących warsztatach zatrudnić jak największą ilość ludzi.

Ten ostatni moment najwięcej nastroczał i nastrocza trudności. Wszak zasadniczą cechą obecnego kryzysu jest dysproporcja między nadprodukcją powstałą wskutek przeraźliwej zwyżki przemysłu a zmniejszonym spożyciem aktywnych warstw społeczeństwa. „Naukowa organizacja pracy”, umaszynowanie produkcji zdeorganizowały życie gospodarczo-społeczne. W ciągu 15-lecia 1913—1928 siła maszyn wzrosła w Europie z 94 milionów do 135 milionów koni parowych, w Ameryce z 96 milj. do 162 milj. Oficjalne obliczenia amerykań-

skie wykazują, że trzy tamtejsze gałęzie przemysłu: huty stalowe, kopalnie węgla i fabryki obuwia, zatrudniające obecnie 546.000 robotników, dają tę samą produkcję, co w roku 1929 przy 1.240.000 robotnikach. Szerzeg pism zagranicznych oblicza, że jeżeli produktywność przemysłu będzie w dalszym ciągu wzrastała w okresie najbliższych 25 lat w tym samym sposobie i w tym samym rytmie, co w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, trzeba będzie do wytworzenia tej samej pracy 45 ludzi w miejsce 70 w chwili obecnej a 100 dawniej.

Ten fakt niewątpliwie jest głównym źródłem, z którego zrodziła się myśl, rzuciona przez międzynarodową organizację pracy, skrócenia czasu pracy. Organizacja ta poszła za temi głosami, które twierdzą, że z błędnego koła, w jakim obraca się obecnie

organizacja produkcji, jedno jest tylko i nieuniknione wyjście: skrócenie czasu pracy. Ze systematyczne, równoległe ze wzrostem wydajności pracy, skracanie jej czasu we wszystkich państwach świata, pozwoli dopiero całkowicie wykorzystać maszynę, z wroga zrobić przyjaciele, z niewolnikiem człowieka.

W kołach międzynarodowej organizacji pracy lansowana jest myśl 40-godzinnego tygodnia pracy. Nie od rzeczy będzie jednak wspomnieć o tem, że amerykańskie organizacje zawodowe „Federation of Labour” złożyły przed kilku dniami przyszłemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych Rooseveltowi memoriał, w którym jako środek zaradczy przeciw bezrobociu wskazują: wprowadzenie 30-godzinnego tygodnia pracy w instytucjach państwowych; 6-godzinne-

go dnia pracy dla kolejarzy; podjęcie energicznej i bezwzględnej walki o pięciodniowy tydzień; 6-godzinny dzień pracy w przemyśle prywatnym. Podniesiono przytem, że zwiększenie wolnego czasu pracownika umożliwia mu należyte korzystanie z dobrodziejstw postępu i zdobyczy kultury, spożywanie dóbr, wytwarzanych przez wszelkie dziedziny przemysłu.

Cały problem skrócenia czasu pracy jest niezwykle skomplikowany. Projektu popieranym jest bardzo silnie przez Włochy, Niemcy t. j. te państwa, które cierpią na nadprodukcję. Mniej chętnie patrzy na to Francja, która — jak dotychczas — wychodzi z walki o pracę i produkcję obronną tęgą. Ogromnie gniewa wszystko polityka gospodarcza Sowieców, której hasłem jest nie tylko nie osłabianie produkcji, ale przeciwnie zwiększanie jej do najwyższych rekordowych granic. Kontrola warunków pracy w Sowieciech jest wykluczona. Nie ulega zaś wątpliwości, że wolniejsze tempo pracy na zachodzie wyzyskanoby natychmiast w Z. S. S. R., gdzie z powodzeniem uprawia się w dalszym ciągu dumping, podcinający ceny na rynkach światowych.

Doniosłe tedy kwestje ma załatwić w tym tygodniu genewska konferencja. Obrady jej będą śledzić z wysoce zainteresowaniem wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z tego, że wynalezienie sposobu użytkowania energii i umysłów, tkwiącej w kolosalnej armii bezrobotnych, może zrodzić nowe dobra i nowe korzyści dla ogółu oraz odegrać wielką rolę w przejściu od kryzysu do nowego okresu rozwoju.

Stanowisko Rządu Polskiego w tej sprawie zostało już wyraźnie sprecyzowane w czasie pobytu w Warszawie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. H. B. Butlera. Rząd Polski stoi na stanowisku, że jak najszybsze zbadanie tego zagadnienia i omówienie możliwości jego rozwiązania przez międzynarodową konferencję pracy jest ze wszechmiar wskazanym wobec obecnej sytuacji gospodarczej we wszystkich państwach. Jednocześnie Rząd Polski uważa za konieczne uwzględnienie przy rozważaniu tego zagadnienia odrębnych warunków, panujących w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Czy plan skrócenia czasu pracy okaże się skutecznym, czy da się on wszędzie i to owoce zrealizować, w tej chwili trudno jeszcze przewidzieć. Ale faktem jest, że coraz częściej powtarzające się włoskie strajki, coraz groźniejsze marsze głodowe na Londyn czy Waszyngton — są dostatecznym ostrzeżeniem, że czas uczynić na arenie międzynarodowej krok stanowczy w bezskutecznie dotychczas stosowanych metodach zwalczania bezrobocia. Tego bowiem wielkiego, ogólnoludzkiego i ogólnoswiatowego problemu poszczególne państwa w swoich własnych ramach radykalnie napewno nie rozwiążą.

## P. Minister Beck zachorował Posiedzenie Komisji Spraw Zagr. odroczone.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (Sz) P. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck nagle zaniemógł. Lekarze konstatawali, że p. Beck jest chory na zapalenie płucnej.

Wskutek tego p. Minister Beck nie był obecny na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu jego resortu. Zastępował go dyrektor Departamentu konsularnego p. W. Jędrzejewicz.

Jak przypuszczają lekarze, choroba potrwa kilkanaście dni. Wskutek tego

zapowiedziane po ferjach świątecznych posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którym p. Minister Beck miał wygłosić exposé o naszej polityce zagranicznej, zostało odroczone. Klub prasy zagranicznej dorocznym zwyczajem zamierzał wydać w dniu 14 b. m. śniadanie na cześć p. Ministra Becka, z powodu jednak choroby śniadanie zostało odroczone do pierwszej połowy przyszłego miesiąca.

## Dwie bezpodstawne pogłoski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (Sz) Kilka dzienników podało pogłoskę, jakoby od 1 lutego miało nastąpić obniżenie pensyj wojskowych o 12 proc. Poza tem pisma te podały pogłoskę o za-

miarze obniżki zasiłków dla bezrobotnych o 20 proc.

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że zarówno pierwsza jak i druga pogłoska nie odpowiadają prawdzie.

## Oficerowie z czasów wojny światowej na czele powstania w Indiach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (G) Z Bombaju donoszą, że powstańcy muzułmańscy w księstwie Alwar zajęli 4 okręgi tego państwa. Maharadża oczekuje z niepokojem nadejścia posiłków angielskich z Delhi w sile 600 ludzi piechoty, 400 kawalerii oraz 2 aut pancernych.

Wczoraj powstańcy zadali ciężką porażkę wojskom maharadży. Powstańcy wysadzili w powietrze pociąg, którym wracały do Alwaru oddziały wojsk rządowych. Kilkanaście osób

jest zabitych, wielu odniosło rany.

Powstaniem szczebu Meo dowodzą oficerowie i żołnierze z czasów wielkiej wojny w liczbie 2000

**ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE**  
**GENERALNA AJENCJA WE LWOWIE**  
**ULICA KOPERNICKA 3.**

Biura czynne od godziny 8-mej do 3-ciej popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

# Debata nad budżetem Min. Spraw Zagr. w sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT) Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na wstępie przewodniczący poseł Byrka oznajmił, że Minister Spraw Zagranicznych Beck zachorował i nie może uczestniczyć w posiedzeniu. Z tego też powodu komisja musi ograniczyć się do poruszania spraw ściśle budżetowych.

## Cyfry budżetu M. S. Z.

Zastępujący Ministra dyr. dep. konsularnego M. S. Z. Jędrzejewicz, zabierając głos stwierdził, że wydatki na szkielet polskie wśród wychodźstwa zagranicą przeszły na budżet M. S. Z. w ogólnej sumie 400.000 zł., jak również po zniesieniu urzędu emigracyjnego działalność jego podzielona została między M. S. Z. i Ministerstwo Opieki Społecznej. W porównaniu z dawniejszymi budżetami preliminarz obecny jest niższy od budżetu za rok 1931—32 o 18 proc., od budżetu za rok 1930—31 o 30 proc., a od budżetu 1929—30 prawie o 25 proc. Oszczędności te wynikły głównie z redukcji etatów, szczególnie na placówkach zagranicznych, jako droższych.

## Przemówienie referenta budżetowego p. Walewskiego

Następnie przemawiał sprawozdawca budżetu poseł Walewski:

Tendencje oszczędnościowe, jakimi kieruje się Rząd od paru lat znalazły wyraz, wedle opinii referenta w obniżeniu budżetu i na rok bieżący. Większe jednak oszczędności w tym działu są bardzo trudne, gdyż ogólna sytuacja międzynarodowa wymaga coraz większej intensywności. Specjalny nacisk położony został obecnie w Ministerstwie na stronę gospodarczą i na konieczność zainteresowania się niemi nie tylko placówkami konsularnymi, lecz i służbą dyplomatyczną.

Omawiając zagadnienia propagandy gospodarczej, kulturalnej i polityczno-społecznej mówca zwraca uwagę na specjalne nateżenie wrogiej nam propagandy niemieckiej, której wzrost ma źródło w rosnącym znaczeniu państwa polskiego. Nasza kontrpropaganda ma zadanie bardzo trudne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Niemcy rozporządzają w roku bieżącym na cele propagandy sumą 37 mili. zł., my zaś na cele propagandy przeznaczamy 4 mili. 360 tys. zł. Jednak i nasz aparat propagandowy coraz skuteczniej równoważy poczynania niemieckie.

Mówca podkreśla dalej, że po zawarciu paktu o nieagresję z Sowietami zmienił się również ton prasy sowieckiej, zwłaszcza moskiewskiej.

## Odowiedź pos. Polakiewicza na zarzuty P. P. S.

Poseł Czapiński (PPS) krytykuje nominację ministra Becka. Mówca wspomina o jakichś głosach prasy zagranicznej, poczem zapowiada że klub jego będzie omawiał pakt o nieagresję z Rosją w komisji konstytucyjnej. O ile chodzi o formę merytoryczną, to mówca uważa ją za słuszną. Z kolei poseł Czapiński omawia t. zw. politykę wschodniego obrządku na naszych kresach wschodnich, podkreślając, że zgadza się co do szkodliwości tej akcji. Mówca w końcu porusza sprawę postępowania administracji na Białorusi.

W odpowiedzi posłowi Czapińskiemu zabrał głos poseł Polakiewicz (BBWR), który m. in. powiedział:

„Cytuje pan szereg głosów prasy zagranicznej, abstrahuje czy zaprzysiężonej z nami, czy nie. Jeżeli pan zadał sobie trud zapoznania komisji z głosami prasy wschodnich krajów, to może suma tej opinii mogłaby wy-

razić pewne obiektywne ustosunkowanie się do tej nominacji. Powtarzam, że nawet pańska opinia, opinia polskiej opozycji parlamentarnej, w sprawie tego czy owego rządu będzie dla mnie zawsze bardziej miarodajną od opinii jakiegokolwiek bądź prasy zagranicznej.

Otóż pytam się, czy musimy wciągać do tej Izby jeszcze te momenty Polski rozbiorowej, kiedy obecne potęgi przeprowadzały nominacje ministrów stanu, kiedy Igelstroem i Repsin tu rządził? Jeżeli pan powie, że nominacja ministra Becka jest z punktu widzenia PPS szkodliwa, to w każdym razie wysłucham tej opinii z szacunkiem, chociaż jest pan moim przeciwnikiem politycznym. Pan poseł poruszył tu kwestie wojny. Niech pan przyniósł do wiadomości, że aczkolwiek należymy do obozu, który o Polskę walczył w mundurach, to jednak wszyscy ci byli wojskowi są zdecydowanymi zwolennikami pokoju.

Poseł Czapiński powołał się na to,

co się rzekomo dzieje na Białorusi. Moim zdaniem, zamiast wertowania pism, jakiejś korespondencji nam wrócić, inspirowanej przez Niemców, powinien był pan Czapiński pojednać na Białoruś i wtedy wysłuchałibyśmy jego ewentualnych oskarżeń. Tak jednak, jak postąpił, stwierdza, że swego obowiązku poselskiego nie spełnił. Korespondowanie z Sejmem polskim via zagranica my odrzucamy i tej dyskusji już nie będę podejmował.

## Ataki Klubu Narodowego.

Poseł Zieliński (Kl. Nar.) atakując politykę personalną MSZagr., uskarża się na usuwanie wielu urzędników, co wedle opinii mówcy wpływa niedobrze na dobór personelu. Poseł Zieliński podaje w wątpliwość sprawność aparatu MSZ i cytuje głosy różnych dzienników, m. in. notatkę „Boer-ten Zeitung“ o rzekomej wizycie ministra Becka w Berlinie, która najprawdopodobniej nie była.

# Pos. Miedziński zbija zarzuty posłów opozycyjnych.

(Telefonicznie od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10-go stycznia b. r. (SZ) W odpowiedzi na przemówienia posłów Czapińskiego i Zielińskiego, którzy krytykowali politykę zagraniczną obecnego Rządu, w szczególności zaś naszą propagandę zagraniczną, zabrał głos pos. Miedziński, wygłaszając dłuższe przemówienie polemiczne.

## W SPRAWIE „WIZYTY MINISTRÓW W BERLINIE“.

Każdy wie zagranicą — mówił pos. Miedziński — czym kierowana jest ta na służba, rzekomo informacyjna, i za czyje ona wychodzi pieniądze. Nie przywiązuje się więc do tej wiadomości znaczenia, gdy jednak są one powtarzane przez posłów, oczywiście i zagranicą traktuje je inaczej.

Pan poseł Zieliński mówił o wizycie naszych ministrów w Berlinie, wymienił p. Wiceministra Szembeka i p. Ministra Becka, oraz polaczył ją z głosem pisma „Börsenzeitung“, nadając temu głosowi charakter odpowiedzi na treść owej wizyty. Pan Zieliński jednak zauważył, że wizyta p. Ministra Becka właściwie nie istniała, gdyż był on w Berlinie tylko przejazdem przez dworzec.

Opozycja wybiera sobie dogodnie miejsca pisma, za które ani Rząd, ani Obóz nie bierze odpowiedzialności i tak np. p. Czapiński wie, że pismo na Mackiewicz („Słowo Wileńskie“) nie reprezentuje naszego obozu, a tylko talent i temperament publicystyczny swego redaktora; mimo to p. Czapiński dziwi się z powodu głosu p. Mackiewicza, chociaż mógł bardzo łatwo sprawdzić, że polityka Rządu nie jest zgodna z tym głosem.

Podobnie było z wizytą w Berlinie. Pan Zieliński wprawdzie dowiedział się, że wizyta trwała tylko godzinę,

ale powiedział, że „Börsenzeitung“ traktuje tę wizytę nieco inaczej. Tego niepokoi. P. Wiceminister Szembek był w Berlinie, Brukseli i Londynie, aby osobiście przedstawić się i z żadnych faktów bynajmniej nie wynikało, że jego pobyt w Berlinie miał jakiś oficjalny charakter. Zatem wizyta naszych Ministrów w Berlinie zupełnie nie istniała i dziwne jest łączenie z nią artykułów prasy niemieckiej, oraz cytowanie ich w sposób taki aby opinii nasunąć mniemanie, jakoby wówczas stawiane były ze strony Polski jakiegoś propozycje pojednawcze, które rzekomo zostały przez „Börsenzeitung“ odrzucone. Ten sposób dobierania cytat charakterystyczne także cytaty z „Jutra Pracy“, które nagle dla niektórych panów nabrało znaczenia oficjalnego organu naszego obozu, chociaż opozycja w naszych oficjalnych organach spotyka artykuły o zupełnie innej tendencji. To, że jakiś nieodpowiedzialny bubek pozwolił sobie wyśmiać swe osobiste zdanie o Ministrze Becku, jest dla opozycji miarodajne, chociaż dobrane ona wie, jak wysokim szacunkiem cieszy się p. Minister Beck w swoim obozie.

## „GDY KLUB NAR. BYŁ U STERU RZĄDU“.

Gdy w swoim czasie Klub Narodowy był u steru rządów — mówił dalej pos. Miedziński — nie stosował by najmniej obiektywizmu w dziedzinie personalnej, lecz dokonywał rugów politycznych. My o to nie mieliśmy pretensji do Klubu Narodowego, bo uważaliśmy, że skoro przyszedł on do władzy, to chce swą ideologię przeprowadzić. Pozwoli więc obecnie encluccja, że i my jesteśmy w porządku, jeżeliby się istotnie okazało, że nie

względem obiektywne kierują teraz usuwaniem urzędników z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Gdy w r. 1918 obsadzano posady w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dobór personelu był przypadkowy, i nie dziwnego, że z biegiem lat następuje selekcja. Przechodząc do kwestii politycznej, musimy być brani pod uwagę. Przecież jeżeli ktoś ma jakąś własną ideologię i jest zwolennikiem obozu, który znajduje się w ostrym walce z polityką danego rządu, to niemożliwe dla niego miejsca w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, chyba że jest to człowiek bez charakteru. Prawdziwy zwolennik danej ideologii, przeciwnej polityce rządu nie powinien czekać aż go wyrzucą.

## BEZMYŚLNE OSZCZERSTWO.

Poseł Zieliński wspominał o bezmyślnym oszczerstwie, rzuconym przez posła Barana (Klub Ukraiński) w swoim czasie, jakoby wypadki wojenne do konanej zostały przez obecne państwo. Nasza prasa oficjalna w swoim czasie zajęła zupełnie zdecydowane w sprawie tego oszczerstwa stanowisko. Z obecnego wystąpienia p. Zielińskiego widać że opozycja chce i ten głos oszczerczy podchwycić, byle jeszcze raz powtórzyć tę głupią kałamucę.

## Z JAKIEGO ŹRÓDŁA POCHODZA PLOTKI O BIALORUSI.

Poseł Czapiński uważał, że ma dostateczne podstawy do zapytania Rządu, czy przypadkiem nie odbywa się pacyfikacja na Białorusi. Ale przecież Białoruś nie leży w Afryce środkowej; wszyscy tam jeżdżą i wiedzą, że nie ma tam pacyfikacji, niema wojska, a życie toczy się normalnie. Z jakiego źródła mogą pochodzić takie plotki? Oto w Berlinie wychodzi pismo białoruskie pt. „Borotba“ („Der Kampf“) W jednym z numerów tego pisma ukazał się artykuł pod charakterystycznym tytułem „Z zachodniej Białorusi“ i drugi artykuł pod równie charakterystycznym tytułem „Biały terror“. Pismo to drukowane jest w Berlinie, ale przesyła się je do Polski przez Francję, jak świadczy o tem ta koperta — mówi pos. Miedziński.

Wszyscy domyślają się, kto redaguje tę gazetę, mimo to uważa się ją za dostateczną podstawę do kierowania petycją pod adresem Rządu. W ten sposób gazeta, która nie miała żadnego znaczenia, nagle nabiera tego znaczenia i w świat pójdzie wiadomość, że widocznie coś ważnego dzieje się. Czytaliśmy w informacyjnym komunikacie, wydanym przez trzecią międzynarodówkę w Genewie, że do Lublina przychodzą całe pociągi z rannymi, że szpital jest przepełniony, że toczą się walki. Panom z opozycji doskonale wiadomo, że to jest nieprawda. Ale bardzo łatwo można przez takie zapytanie samo stworzyć istnienie jakiegoś zagadnienia, bo zapytanie czasem nie jest rzeczą obojętną i wiemy, jak ostro nieraz reaguje się na nie w życiu prywatnym.

## ROLA POLSKIEJ LEWICY.

Przechodząc do kwestii propagandy polskiej zagranicą, oświadcza pos. Miedziński: Chcę podkreślić, że lewica demokratyczna we wszystkich społeczeństwach zdradza skłonność do uważania rozszereżenia niemieckich za słusne. My wiemy, że nasza lewica uważa je za niesłuszne. To jest jedyny punkt, w którym jesteśmy zgodni. Otóż sądzę, że nasza lewica w tej sprawie mogłaby bardzo dużo dopomóc, gdyby wśród lewicy demokratycznej zagranicą szerzyła przekonanie o słuszności praw Polski. Gdy swego czasu agitowano mnie do PPS., cytowano mi Marxa i Lassala jako tych, którzy potępią rozbior Polski. Teraz demokracja świata uważa, że Niemcy mają prawo do tego stanu posiadania, które im dały zabory. Panowie byliście do tego powołani, ab w tych kwestiach zabrać słuszny głos o prawach Polski do Pomorza.

**ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH**  
zawiadania o śmierci swego nieodżałowanego i wielce zasłużonego Prezesa  
**ś. p. Inż. WŁADYŚŁAWA MARJANA DUNKI de SAJO**  
Przemysłowca naftowego, Wiceprezesa Syndykatu Producentów Ropy, długoletniego Członka Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego, Legionisty I pułku ułanów Beliny  
**zmarłego we Lwowie, dnia 10 stycznia 1933 r. w 57 roku życia.**  
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek, dnia 12 stycznia 1933 roku, o godzinie 11 tej przedpołudniem z domu żałoby przy ul. Akademickiej 1. 5, na cmentarz Łyczakowski do grubowca rodzinnego, na który zaprasza  
**Prezydjum.**

# Ukraińcy i Polska.

(Na marginesie ciekawej publikacji.)

Zachowały się z drugiej połowy XIX. wieku dość liczne publikacje, pisane przez Polaków do „braci Rusinów”, częściowo poświęcone aktualnym tarciom i zatargom, a po części zasadniczej idei współzycia narodowościowego. W miarę zaostrożania się przeciwieństw takie apele i apostrofy do zgody uchwały. Wypadki coraz pełniej wchodziły pod znak walki i walce, tę trzeba było toczyć aż do jej rozegrania. Jeśli dziś w piśmiennictwie pojawia się znów ten typ politycznej publicystyki — oczywiście po zmienionych argumentach — możnaby to uważać za dowód ewolucji stosunków na lepsze.

Mowa tu o broszurze p. Stanisława Łosia, pisanej po ukraińsku i przeznaczonej dla Ukraińców, a noszącej w oryginalnym tytule „Miżnarodnie położenia Polszczy ta Hałycki Ukrainci”. Rzecz pisana jest szczerze i nawet z pewnym akcentem ciepła. Autorowi chodzi o dwie rzeczy. O przekonanie Ukraińców, że ich rachuby na katastrofę Polski w starciu z Niemcami lub Sowietami są nierealne. Wojna, która ma przynieść zamek i otworzyć przed polityką ukraińską olbrzymie perspektywy, jest dziś i w bliższej przyszłości najmniej prawdopodobna. Aby to wykazać, p. Łoś przeprowadza obszerną analizę współczesnej sytuacji międzynarodowej. Ponadto wojna w każdym razie i bez względu na wynik przyniosłaby Ukraińcom tylko pogorszenie sytuacji. I tu dowód został przez prowadzony.

Druga teza ma charakter pozytywny. Stwierdza i wykazuje, że między interesami polskimi i ukraińskimi istnieje tak bliskie pokrewieństwo, że należałoby dążyć do współpracy. Celem Polski jest obrona przed ekspansją niemiecką, grożąca całej Słowian-szczyźnie. Ukraińcy, którzy dotąd wykazywali wobec niemieckiego niebezpieczeństwa bądź obojętność, bądź nawet odznaczali się wyraźnym germanofilstwem, muszą zrozumieć, że ich miejsce jest tu po stronie polskiej.

Dalszym zadaniem Polski, jej „rola i historyczna misja jest pomoc dla narodów i państw, żyjących między niemiecką etnograficzną granicą a etnograficzną granicą Wielkorusów, do stworzenia we wspólnym interesie i dla wspólnej korzyści konstelacji żywych i zdolnych do życia organizmów”. Autor zastrzega się, że nie myśli wznawiać „idei jagiellońskiej”. „Gdyby miało dojść choćby do częściowej realizacji idei jagiellońskiej, a więc gdyby takie państwo związkowe, czy związek państw miał objąć Polskę i Ukrainę, według mnie nie Ukraińcy, ale raczej Polacy musieliby wykazać daleko idącą ostrożność”. Po prostu zostaliby zmajoryzowani przez większość ukraińską. Dlatego stosunek obu państw możnaby raczej oprzeć na zasadach stosunku przedwojennego Austrii do Niemiec.

Ukraińcy, uprawiając politykę przeciwpolską, tem samem wzmacniają status quo polsko-rosyjskie, którego wyrazem jest linia ryska i pakt o wzajemnej nieagresji. Polityką swą zmu-

szają Ukraińcy Polskę do kierowania się w jej wschodniej polityce receptami narodowej demokracji. Tymczasem Ukraińcy mogą i powinni zdobyć wpływ na politykę Polski i umożliwić jej działanie, zgodne z powyżej skreśloną misją dziejową.

Omawiając dzisiejsze ustosunkowanie się Rządu i społeczeństwa polskiego do spraw ukraińskich, autor powiada: „Zupełnie inaczej wyglądałaby sprawa, gdyby polski ogół przekonał się, że zużywając część energii na walkę z dążeniami ukraińskimi i zużywając niemal całą energię społeczeństwa ukraińskiego na walkę z państwem, zużywa energię — naturalnego sprzymierzeńca. Polski ogół musi pozbyć się wątpliwości, czy w wielkich i zasadniczych sprawach środkowej i wschodniej polityki europejskiej, linie ukraińskiej racji państwowej idą równo ległe z liniami naszej racji, czy nie,

Jeżeli tak, to walka z ruchem ukraińskim jest zbrodnia z naszego polskiego stanowiska, a rozumny i sprawiedliwy kompromis imperatywem naszej własnej polskiej polityki. Jeżeli nie — dalsza walka jest smutną koniecznością”.

Tak przedstawia się w najogólniejszym skrócie publikacja, z której tezami można się godzić, lub nie godzić, ale która ma jeden cel wyraźny: skłonić społeczeństwo ukraińskie do przemyślenia i przedyskutowania zasadniczych elementów rzeczywistości. Czy cel ów został osiągnięty — trudno ocenić w niewiele tygodni po pojawieniu się broszury. Na razie z rodzajem recenzji wystąpiło tylko „Dziło”, jest to jednak — poza paroma komplementami i paroma zastrzeżeniami — właściwie odpowiedź wymijająca

(—y—)

## Nowi sędziowie N. T. A.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (Sz) Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziami Najwyższego Trybunału Administracyjnego pp. Stanisława Chrupowicza, dotychczasowego radcę prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, Władysława Kuśnickiego, adwokata w Warszawie, Kazimierza Sokołockiego, radcę MSZagr., Konstantego Tchórznińskiego, naczelnika Wydziału w Ministerstwie WR i OP i Aleksandra Lesisza, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

## W PAŃSTW. WYTWÓRNI APARATÓW TEL. WZNOWIONO PRACĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (G) Dzisiaj rano w Państwowej Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych przystąpiło już do pracy około 200 robotników. Na terenie fabryki panuje zupełny spokój.

# Nacechowana optymizmem mowa Stalina.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (G) Z Rygi donoszą: Mowa Stalina, wygłoszona na plenum centralnego komitetu partii komunistycznej, została dziś ogłoszona. Jest to pierwszy wypadek opublikowania mowy wygłoszonej na zebraniu partyjnym od czasu śmierci Dzierżyńskiego, którego ostatnie przedśmierne przemówienie zostało również wydrukowane.

Mowa Stalina poświęcona jest bilanowi piątlecki i stanowi polemikę z elementami opozycji wewnątrz ZSSR, oraz większością opinii europejskiej, usposobioną sceptycznie wobec sowieckich eksperymentów gospodarczych.

Przemówienie nacechowane jest oficjalnym optymizmem. Stalin zachwala sukcesy piątlecki, tak w dziedzinie przemysłu jak i rolnictwa, oraz rzekome polepszenie się doli mas pracujących. Charakterystycznym jest oświadczenie, że kolektywizacja rolnic-

stwa poza względami gospodarczymi miała na celu skasowanie chłopskich gospodarstw indywidualnych, stanowiących groźbę wzrostu kapitalizmu w ZSSR.

Na uwagę zasługuje pozatem zapowiedź osłabienia tempa inwestycji i tempa kolektywizacji, która Stalin uważa jednak w zasadzie za konieczną.

Ostatnia część mowy zawiera zapowiedź ostrych represyj przeciw wrogom wewnętrznym, których mówca uważa za sprawców kradzieży, nadużyć i dezorganizacji sowieckiego życia gospodarczego.

Mowa Stalina jest w Moskwie przedmiotem powszechnych komentarzy, zrozumiałych tembardziej, że ma ona znacznie większy wpływ, niż wydanie kilkuset dekretów. Zawiera ona dwa momenty, dotyczące osobistych spraw każdego obywatela ZSSR: zapowiedź złagodzenia inwestycji i kolektywizacji będzie przez ogół oby-

wani powitana z ulgą; natomiast zapowiedź ostrych represyj wobec elementów kontrrewolucyjnych grozi nową falą terronu.

W związku z obradami komitetu centralnego wszechzwiązkowej partii komunistycznej, komentowany jest proponowany rzekomo przez Stalina nowy program polityczny i gospodarczy, który miałby być urzeczywistniony na wiosnę, po zakończeniu t. zw. czystki i sparaliżowaniu żywiołów opozycyjnych.

Program ten przewiduje przyciągnięcie do czynnego udziału w rządzie sowieckim trzech najwybitniejszych byłych przewódców dawnych opozycji prawicowych, Bucharina, Tomskiego i Rykova. Taka rekonstrukcja rządu sowieckiego miałaby być sygnałem do zasadniczego zwrotu w polityce sowieckiej.

Co do kolektywizacji rolnictwa, mają być poczynione znaczne ustępstwa na rzecz włościan. W handlu miałby być przywrócony częściowo tzw. Nep, przyczem wydane byłyby przepisy zezwalające na prowadzenie drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych.

W dziedzinie handlu zagranicznego rząd sowiecki zastosować ma również kurs liberalny, w tem znaczeniu, że pójdzie na rękę firmom zagranicznym, handlującym z Sowietami, a zwłaszcza ułatwi warunki dla koncesyj zagranicznych.

Program zaproponowany przez Stalina ma być urzeczywistniany stopniowo.

## Katastrofa kolejowa w Bukareszcie.

Bukareszt, 10 stycznia. (PAT) Dziś rano na dworcu bukareszteńskim zdarzył się pociąg pospieszny z pociągiem osobowym

Pięć wagonów pociągu osobowego zostało zdruzgotanych. Osiem osób poniosło śmierć, 12 jest ciężko rannych, a wiele kontuzjowanych.

## Kto kieruje ruchem rewolucyjnym w Hiszpanji.

Paryż, 10 stycznia. (PAT) Rewolucjonści sewilscy dokonali wczoraj szeregu aktów terroru. Pewna ich grupa zaskoczona przez policję w chwili podkładania bomb pod magazyn, rzuciła się do ucieczki, wskoczywszy po drodze do przejeżdżającego tramwaju. Zmusili oni przy pomocy rewolwerów motorowego, konduktora i pasażerów do opuszczenia wozu, poczem puścili się z wielką szybkością ulicami miasta. Policja ścigała uciekających na samych nocy. W końcu udało się tramwaj zatrzymać i aresztować rewolucjonistów.

W walce, jaka się wywiązała, 2 z nich zostało rannych.

Jednocześnie w innym punkcie miasta wywiązała się strzelanina między policją a rewolucjonistami. Dokonano 20 aresztowań. Wszyscy aresztowani są członkami lokalnego komitetu Konfederacji pracy. Gubernator wydał rozkaz zamknięcia wszystkich organizacji syndykalistycznych i anarchistycz-

nych. W rozmaitych częściach miasta rewolucjonści zmuszali szoferów do oddawania im zapasów benzyny, używając jej potem do podpalania magazynów, z których kilka spłonęło doszczętnie.

O północy zastrajkowali robotnicy kolejowi.

Wczoraj wieczorem krążyły w Barcelonie pogłoski, że rewolucjonści zamierzają wznowić działalność. Przy pomocy radia policja zakazała ludności opuszczać mieszkania po godz. 20. Wkrótce potem silne patrole policyjne poczęły krążyć po mieście, dokonywać rewizji u podejrzanym osobom, oraz zatrzymując przejeżdżające samochody. Według ostatnich informacji bilans zabitych i rannych podczas zajść w dniu 8 bm. wynosi nie, jak pierwotnie podawano 8, lecz 30 zabitych i 50 ciężko rannych.

Ruchem terrorystycznym ma, według pogłosek, kierować iberyjska federacja anarchistyczna.

## Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 10 stycznia. (PAT) Prawdopodobny przebieg pogody do wtorka dnia 11 b.m.: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska i Śląsk: Dość pogodnie, nocą umiarkowany, we dnie lekki mróz, słabnące wiatry północno-wschodnie i północne. W pozostałych dzielnicach kraju zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnymi opadami śnieżnymi. Umiarkowany mróz, w górach dość silny. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-wschodnie. Możliwość zamieci.

Temperatura we Lwowie w dniu 10 stycznia wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 736.52, temperatura —7.4, o godz. 1 w poł. ciśnień. barom. 736.75 temp. —7.6, o godz. 9 wieczór ciśnień. barom. 737.41 temp. —8.1.

## Rozprawa apelacyjna Z. Woronieckiej-Toepferowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (G) Dziś w godzinach popołudniowych rozpoczęła się w Sądzie apelacyjnym rozprawa przeciw Zofii Zycie z książąt Woronieckich-Toepferowej, skazanej za zabójstwo kupca Brunona Boya na 3 lata twierdzy przez Sąd okręgowy, który orzekł, że oskarżona działała w umiarkowaniu. Apelację od tego wyroku wniosł zarówno Urząd prokuratorski, jak i obrońca oskarżonej, adw. Sobotowski.

# Von Papen u Schleichera.

## Lakoniczny komunikat oficjalny i domysły prasy.

Berlin, 10 stycznia. (PAT) Zgodnie z zapowiedzią odbyło się dnia 9 b. m. spotkanie między byłym kanclerzem von Papenem a urzędującym kanclerzem Schleicherem. Rozmowa była poufna i trwała dwie godziny.

Komunikat oficjalny lakonicznie stwierdza, że rozmowa wykazała nieobecnie bezpodstawność doniesień o rozbieżności między obu mężami stanu.

Prasa podkreśla doniosłe znaczenie tej narady, której wynik ma zdecydować o przyszłym stosunku partii narodowo-socjalistycznej do rządu Rzeszy. Wyraźnie wskazują na to, że stosunki wewnętrzno-polityczne weszły w nową, decydującą fazę. Pragnąc pokonać trudności w realizacji programu gospodarczo-politycznego, kanclerz Schleicher świadomie wszedł na drogę pertraktacji, by zyskać więcej na czasie, nie doprowadzić do konfliktu z parlamentem.

Kontakt nawiązany przez Papena z Hitlerem, a z drugiej strony pertraktacje Schleichera z Grzegorzem Strasserem, mają wykazać, czy możliwe będzie rozwiązanie Reichstagu. W pozytywnym wypadku chodziłoby o zapewnienie rządowi Schleichera przynajmniej tolerancji ze strony narodowych socjalistów.

„Deutsche Allg. Ztg.” pisze, że należy oczekiwać dalszego zaniechania walki parlamentarnej aż do marca.

Berlin, 10 stycznia. (PAT) V. Papen odbył 9 b. m., przed przyjazdem do Berlina, w Dortmundzie dłuższą konferencję z przedstawicielami wielkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego: Springerem i Voeglerem. Przedmiotem konferencji była sytuacja wewnętrzno-polityczna w związku z planem gospodarczym rządu Rzeszy. Papen szczegółowo informował obu przemysłowców o treści rozmów z Hitlerem. Przemysłowcy imieniem ciężkiego przemysłu zachodnich Niemiec zwrócili się do Papena z prośbą o zakomunikowanie kanclerzowi Schleicherowi zastrzeżeń co do programu gospodarczego rządu.

Berlin, 10 stycznia. (PAT) Istniejący oddawna rozdziewek między ministra-

mi gospodarki Rzeszy i rolnictwa zaostrzył się na nowo.

## DOTKLIWA KŁĘSKA HITLEROWCÓW.

Lipsk, 10 stycznia. (PAT) We wczorajszych wyborach do rad załogowych w Dreźnie hitlerowcy ponieśli dotkliwą klęskę: na kilkaset uprawnionych do głosowania uzyskali zaledwie 29 głosów.

# W procesie przewodców centrolewu świadkowie nie będą ponownie przesłuchiwani.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (Sz) Na posiedzeniu gospodarczym Sądu Apelacyjnego powzięto dziś uchwałę w sprawie przewodu sądowego procesu przewodców Centrolewu, który rozpoczyna się w dniu 7 lutego b. r.

Dowiedzieliśmy się, że sąd postanowił ograniczyć przewód sądowy jedynie do wysłuchania referatu i spra-

Katastrofa podczas zebrania. Z Ajaccio donosi PAT: Podczas zebrania, które odbywało się w przepelnionej sali, położonej na drugim piętrze, oberwała się podłoga, grzebiąc w gruzach kilkunastu członków zebrania. Trzy osoby poniosły śmierć, zaś 20 osób zostało rannych.

Katastrofa samolotu. Z Berna donosi PAT: W miejscowości Thun zabił się, dokonując lotu próbnego, najstarszy lotnik szwajcarski Cuendet. Aparat spłonął doszczętnie.

Amnestja w Prusiech. Z Królewca

donosi PAT: Na podstawie najnowszej ustawy pruskiej o amnestji zostało w samym Królewcu 523 osób wypuszczonych na wolność.

Rozpolitykowanie konduktorzy. Z Królewca donosi PAT: Dyrekcja tramwajów umieściła we wszystkich wozach tramwajowych, kursujących w mieście, ostrzeżenie, zabraniające pasażerom prowadzenia rozmów z pasażerami na temat polityki.

## Zjazd F. A. I. w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (G) Dziś rozpoczynają się w Paryżu obrady zjazdu F. A. I. (Międzynarodowy Związek Lotniczy). Na porządku obrad figuruje m. in. wniesiony przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej projekt zmiany zasadniczego regulaminu Challenge'u, oraz wybory do prezydium F. A. I. Aeroklub R. P. zgłosił kandydaturę księcia rumuńskiego Bibescu na prezesa F. A. I. Aeroklub R. P. reprezentowany jest na zjeździe przez majora Kwiecińskiego.

## Umorzona sprawa.

Warszawa, 10 stycznia. (Sz) W Sądzie apelacyjnym odbyła się 9 b. m. rozprawa przeciw b. posłowi Wyzwolenia Stanisławowi Nowakowi skazanemu w r. 1935 przez Sąd okręgowy na 1 rok więzienia za wygłoszenie mowy podburzającej na wiecu prowincjonalnym. Sąd apelacyjny umorzył sprawę na mocy amnestji.

## Pomoc dla młodzieży akademickiej.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej we Lwowie odbył posiedzenie poświęcone sprawie opłat akademickich. Uchwalono przeznaczyć poważniejszą kwotę dla najbardziej potrzebującej młodzieży, która bezpośrednio zwróciła się do Tow. Kwota ta będzie przekazana władzom akademickim do zapisania na konto petentów.

Ze względu na pewne pozostałości kredytów, przeznaczonych na pomoc opłatową, Zarząd Tow. zawiadamia, iż do dnia 15 stycznia br. przyjmować będzie umotywowane podania o pomoc. Podania te składać należy na ręce sekretarza Tow. dra Wyszyńskiego (Dom Emigracyjny, ul. Wiśniowieckich 4).

Jednocześnie zarząd Tow. rozpatrywał sprawę mieszkań dla młodzieży i postanowił rami swej dotychczasowej działalności znacznie rozszerzyć. Podania w sprawie mieszkaniowej Tow. przyjmowane do dnia 1 lutego br. (PAT)

## Pierwsza ofiara zimy.

Od dwóch zaledwie dni śnieg okrył ziemię, a już zdarzają się niebezpieczne wypadki narciarzy. Wczoraj w południe w parku Książskiego podczas zjazdu ze wzgórza upadł narciarz Roman Sobotta (Zamojski) 6) i złamał sobie rękę.

## Samobójstwo dwu kobiet.

Wczoraj rano Marja Donacik z Kulparkowa w celu samobójczych napila się jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe przepłukało jej żołądek i odesłało do domu.

Wieczorem znów w bramie przy ul. Skarbkowskiej 4, 20-letnia Janina Szczurek w celu samobójczym napila się kwasu solnego. Do tego czynu pchnęła ją nędza i brak pracy.

# Kronika telegraficzna.

## Murzyn-prelegent bawi w Polsce.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT) Bawi w Polsce murzyn z Lagos w Liberii (zach. Afryka) p. Kola Ajayi, który w miesiącu bieżącym i w lutym odbydzie tournée odczytowe po Polsce.

wozdania z przebiegu procesu I-ej instancji oraz do wysłuchania stron, natomiast postanowił nie przesłuchiwać ponownie świadków.

Tęsamem proces przewodców Centrolewu w II-ej instancji będzie bardzo krótki: trwać będzie zaledwie kilka dni.

Prelegent mówić będzie w języku esperanckim o życiu murzynów w Afryce i Ameryce, oraz o muzyce murzyńskiej. Odczyty jego będą ilustrowane przezroczeniami.

## Krynica otrzyma nowy dworzec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (G) Jak wiadomo odcinek prywatnej kolei Muszyna-Krynica został zakupiony przez Polskie Koleje Państwowe. Ministerstwo komunikacji postanowiło przystosować dworzec i stację w Krynicy do intensywnego ruchu, który w tej miejscowości uzdrowskiej trwa cały rok.

Przedewszystkiem więc Krynica o-

trzyma duży nowoczesny dworzec kolejowy według projektu inż. Genello. Obecny dworzec będzie stanowił tylko fragment nowego dworca, który zostanie oddany do użytku już w lecie 1933 r.

Pozatem na odcinku Muszyna-Krynica wzmocniona będzie nawierzchnia toru. Prace te zostaną wykonane jeszcze w bieżącym roku.

# Dlaczego lord Rothermere stoi na usługach propagandy niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 stycznia. (G) Paryski tygodnik „Aux Ecoutés” podaje w ostatnim numerze fotograficzną odbitkę dokumentu, świadczącego o sposobach propagandy przeciwpolskiej, stosowanych przez Niemcy. Dokumentem tym jest umowa angielskiego potentata prasowego lorda Rothermera'a, wystupującego w tym wypadku pod nazwiskiem ks. Lichtenstein, o artykule przeciw Polsce w sprawie Pomorza. Dokument ten brzmi:

„Londyn, 23 stycznia 1931 r. Do Księcia Ferdynanda Lichtensteina w Wiedniu. Zobowiązuje się niniejszym bez zastrzeżeń do wypłacenia Księciu Lichtensteinowi trzystu tysięcy funtów szterlingów następnego dnia po ukazaniu się w „Daily Mail” artykule, rozpoczynającego propagandę pronieemiecką prasy Northcliffa w sprawie

powrotu pomorskiego korytarza do Niemiec. Jeżeli w związku z tą propagandą korytarz pomorski powróci do Niemiec w okresie 30 miesięcy od daty tego listu, zostanie zapłaconą tej samej osobie, pod tym samym adresem, suma dodatkowa 600.000 funtów szterlingów”.

Pod nazwiskiem ks. Lichtensteina ukrywa się — jak zaznaczyliśmy powyżej — lord Rothermere.

Dokument ten był znaleziony podobno w skrytce biurka agentki niemieckiej ks. Hohenlohe, sprzedanego na licytacji egzekucyjnej podczas jej nieobecności w Paryżu. O ile dokument ten jest autentyczny, jasnym byłoby, dlaczego koncern prasowy Northcliffa wystąpił przeciw Polsce na rzecz Niemiec, jeżeli chodzi o Pomorze.

## KOSZTY UTRZYMANIA W GRUDNIU.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT) Komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu 9 b. m. ustaliła, że w grudniu ub. roku w porównaniu z listopadem koszty utrzymania rodziny pracowniczki zmniejszyły się o 1,7 proc.

## WYSTAWA NUMIZMATYKI POLSKIEJ W PRADZE.

Praga, 10 stycznia. (PAT) W imieniu chorego ministra oświaty, radca ministerjalny dr. Wirth w obecności wybitnych dygnitarzy czecosłowackich dokonał uroczystego otwarcia wystawy numizmatyki polskiej.

## Z narad gospodarczych w Genewie.

Genewa, 10 stycznia. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu przygotowawczej komisji światowej konferencji gospodarczej, komisja przystąpiła do dyskusji generalnej.

Delegat Anglii podkreślił konieczność podniesienia poziomu cen i zawarcia porozumienia w sprawie długów między państwami przed zebraniem się światowej konferencji gospodarczej i monetarnej. Mówca utrzymywał, że waluta złota będzie zapewne musiała być zarzucona.

## ZE SPORTU.

### WYNIKI TURNIEJU W STARYM SMOKOWCU.

Warszawa, 10 stycznia. (PAT) W międzynarodowym turnieju hokejowym w Starym Smokowcu (Czechosłowacja) I-sze miejsce zajął SK. Prošćiejów, 2) BBTE, 3) Währing (Wiedeń), 4) LTK. Pizeń. Krynickie Tow. Hokejowe zajęło 5 miejsce przed Sławianem i SK, Wysokie Tatry.

### NAJUCH W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm, 10 stycznia. (PAT) Do Sztokholmu przybył znany zawodowy tenisista Roman Najuch. Został on zaangażowany przez szwedzki związek tenisowy jako trener.

# ZMELJOROWANA ITALJA.

## Gigantyczne prace w okresie kryzysu.

Znaczenia robót publicznych wyjaśnić nie trzeba. Wszyscy rozumieją ich rolę w przeciwdziałaniu rozrostowi bezrobocia, a tem więcej w podnoszeniu majątku narodowego. Wszystkie też państwa, uginające się pod ciężarem kryzysu gospodarczego starają się za wszelką cenę wpłynąć na ożywienie życia gospodarczego przez organizowanie na wielką skalę robót publicznych. Do tego środka walki ze skutkami kryzysu sięgają Niemcy, Francja, Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki Półn.

Bodaj najmniejszymi przedsięwzięciami i najlepszymi skutkami pochlubić się może Italja. Zapoczątkowane te roboty przed dziesięciu laty w dobie kryzysu nie tylko nie osłabły, ale przeciwnie tempo ich znacznie się wzmoгло. Rząd faszystowski okazał na imponującej wystawie w ogrodach Borghese w Rzymie cały swój dziesięcioletni w tej mierze wysiłek, objęty mianem „bonifica“.

Bonifica oznacza meljoracje w wielkim stylu. Walka z malarją, która przez 2000 lat prawie wyniszczała mieszkańców, czyniacz niużytkami urodzajne często strony Italji, podjęta została i z nieznaną dotąd energją przeprowadzona. Malarja była plagą Kampanji, doliny dolnego Padu, na nizinach wzdłuż Adriatyku, jak również w Kalabrii, oraz na mokradłach wzdłuż morza Tyreńskiego. Osuszenie tych błot stanowi jeden rozdział „bonifica“. Druga dziedzina tej akcji stanowią prace w górach, zalesianie i umocnienie powłoki ziemnej na stokach gór, które w wielu częściach kraju zostały obnażone aż do skały.

Niemalży wysiłek położono na oprowadzenie i wyzyskanie siły wodnej. Rzeki włoskie płyną z gór przeważnie i tworzą latem wacie strumyki, które zimą urastają do groźnych rzek, rwących z niebywałą siłą po stokach gór. Ponieważ zaś Morze Śródziemne nie ma odpływu, niesione przez rzeki kamienie, drzewo itp. niszcza niższe części łąd, tworząc zapory, za które ni powstała niewysychające bagniska.

Prace meljoracyjne zaczęto więc od powstrzymania naporu wód w górach i budowy kanałów w niższych częściach kraju. Nisko położone miejsca błotne osuszano systematycznie na różnych poziomach, najniższe przez użycie pomp. Nadmiar wody ujęto w zbiorniki dla celów irygacyjnych.

Regulacja wód nie ogranicza się do osuszenia błot. Mała one jednocześnie

dostarczyć wody okolicom suchym. Zwiódzający Rzym łatwo mogą przyrzążyć się wielu przykładom prac „bonifica“. Prace w Campagnii były pomyslane jako pomoc dla bezrobotnych i miały na celu osadnictwo bezrobotnych na zmeljorowanych terenach. Jednocześnie zaś miały one zapewnić dostawę świeżych i tańszych produktów rolnych dla Rzymu, który musiał się zaopatrywać ze źródeł produkcyjnych na dalekiej północy Italji. Dla doprowadzenia tych wielkich potęg, wypasających tylko w czasie żniw, do stanu uprawnego, trzeba było użyć ciężkich parowych plugów, by przeorać twardą powłokę wulkanicznej lawy, ukrytej pod cienką warstwą ziemi. Należy dodać, że pola te były zawsze niszczone przez susze. Celem ułatwienia zaś komunikacji z Rzymem, wszystkie drogi w promieniu 50 km. wokół Rzymu wybrukowano, dla uniknięcia znowu przeludnienia miasta pobudowano nowe wsie i miasteczka nie tylko dla osadników, ale i dla pracujących w Rzymie.

Na barczaj uderzającym dziełem „bonifica“ jest praca wykonana w pobliżu Rzymu nad osuszeniem błot na północ od ujścia Tybru. Sześć lat temu było tam tylko bagno. Część próbowano już dawniej odwodnić, ale znaczna większość terenu pozostawała stale pod wodą, gdzie jedynymi żyjącymi istotami były półdzikie bawoły, sprowadzone tu — jak głosi podanie — jeszcze przez Hannibala. Obecnie około 30.000 morgów, pomiędzy linią kolejową a wybrzeżem morza zmeljorowano ostatecznie, doprowadzając ten teren do stanu uprawnego.

O pożytku dokonanych prac naj-

piej mówią cyfry. Liczba stałych mieszkańców tego terenu podniosła się z 50 osób w r. 1925 — przeważnie chorych na malarję — do zgóra 40000 obecnie, a w niedługim czasie dojdzie do 8000; wartość produkcji zaś z mniej niż 1,500.000 lirów w r. 1925 wzrosła do 19.000.000 lirów w roku zeszłym, a może być przez dokończenie całego planu gospodarczego jeszcze podwojona.

Większej doniosłości, choć mniej zaawansowane jest dzieło osuszania błot pontyjskich. Zadanie to podejmowano już w czasach starorzemych, wznowił je Pius V, ale dopiero obecnie zapewniono mu odpowiedni rozmach i wykonanie. Pontyjskie błota z niewygasająca malarją ciągną się od Rzymu wzdłuż drogi Appińskiej, gdzie na 60-tym kilometrze przekracza się nowy most „Mussolini“ nad kanałem, odprowadzającym wodę do morza.

To dzieło meljoracyjne, złożone z osuszania bagien i nawodniania suchych okolic, obejmuje około 180.000 morgów. Na przestrzeni tej były wielkie kregi głębokich bagnisk, podlegających ciągłemu zalewom. Część zmeljorowanej ziemi podzieloną na 20-tomorgowe gospodarstwa, każde z domem i zabudowaniami gospodarskimi, druga część (około 25.000 morgów) znajduje się pod zarządem „com battenti“ i podzielona jest na działki 50-morgowe.

Osiedlanie na tym terenie jeszcze się nie zaczęło. Armja robotników otrzynuje jeszcze prace, ale z nich dobrane będą osadnicy. Pierwsze siewy mają być dokonane przed przeprowadzeniem osadnictwa.

Nad samem wybrzeżem zastosowa-

no ciekawy eksperyment. Draga hydrauliczna wypływa na głębszą wodę, pompuje muł bagnisty i wyrzuca go na pół suchy łąd, gdzie zatrzymują go tamy z wikliny. I tu otrzyma się nieco uprawnej ziemi wśród rybnych jezior.

Niewątpliwie sfinansowanie tak wielkich robót nie było rzeczą łatwą. Wy maga ono specjalnego rozważenia, któremu też poświęcimy miejsce osobne.

Leonold Tomaszewicz.

## Mjr. Yeager opuszcza Polskę.

Warszawa, 10 stycznia. (Sz) Sześć sztabu głównego gen. Gąsiorowski udekorował 9 bm. Krzyżem Oficerskim orderu Polonia Restituta opuszczającego swą placówkę warszawską po pięcioletnim pobycie attache wojskowego ambasady Stanów Zjednoczonych na Jora Yeagera. Marszałek Piłsudski na deślał majorowi Yeagerowi swój portret z własnoręczną dedykacją.

Mjr. Yeager opuszcza Polskę 14 bm. i udaje się do Ameryki.

## Hodowla lisów srebrnych w Rosji sowieckiej.



W całej Syberji rozwija się na wielką skalę hodowla lisów srebrnych, dostarczających cennych skórek na futra damskie. Do największych tego rodzaju farm należy farma, położona na wyspie Karagin na morzu Beringa. Na zdjęciu naszym widzimy kierownika tej farmy ze wspaniałym okazem lisa srebrnego w ręku.

## Spór o rzekomą zbroję Jagiełły.

Na szpaltach dzienników wiedeńskich pokutuje od pewnego czasu historia związana z rzekomą zbroją rycerską króla Władysława Jagiełły, którą jakoby miał nabyć wiedeński handlarz starożytnością Dornhelm. Zbroja ta miała być nabyta przed laty w jakimś bliżej niewymienionym zamku litewskim do spółki z baronem Popperem, mężem znanej wiedeńskiej śpiewaczki Jeritzy. Jak już wiadomo z depesz, powstał między współwłaścicielami spór cywilny, który zakończył się przyznaniem zbroji Popperowi. O-

becnie pismo „Sonni und Montags Ztg.“ donosi, że Dornhelm wniósł przeciwko Popperowi skargę o odszkodowanie, twierdząc, że za tą zbroję ofiarowywano 300.000 dolarów i że tylko skutkiem odmowy ze strony Poppera transakcja nie doszła do skutku.

Jak się dowiadujemy ze źródła kompetentnego, wspomniana zbroja aczkolwiek jest polską, pochodzi jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa z XVI wieku, nie może więc być zbroją Władysława Jagiełły.

TYMON TERLECKI.

## „Art et Artistes Polonais“.

(Korespondencja własna z Paryża)

Tak się zdarzyło, że w owe pierwsze, miłosne, namietne dni znajomości z Paryżem, zaprowadzono mnie do salonu polskiego. Już to brzmiało kontrastowo: Paryż i salon polski? Ilość tych kontrastów miała mi się jeszcze pomnożyć. Bo pomyślcie, idzie się do owego salonu: z Rond Point des Champs Elysees, gdzie drżą w powietrzu cztery szklane, szklano-wysmukłe wiotkie bukiety fontann ku placowi Alma, na którym zawichrzył się pośród mrocznego paryskiego powietrza i obrzynnich przestrzeni — Bourdellowski Mickiewicz — „pelerin“, Avenue Montaigne 49. W t'e ażurwa Tour Eiffel. To wygląda i brzmi obiecująco. Reprezentatywnie. Rzekłbym: mocarstwowo. Ale jakież było moje zdumienie i wzruszenie, gdy w podwórzu pokaznego domu zobaczyłem dwie rzewne ciupinki, jakby szklany salon — dla lalki. Stała wystawa „Art et Artistes Polonais“ nie zajmując w sumie ponad kilkanaście metrów powierzchni pod obrazami, niewiele więcej, niż kilka — pod nogi. Przy naszej

rozrzutności przestrzeni mieszkalnej i przy owej wielkopańskości, wielkostołeczności Paryża — ten miniaturowy salon sztuki wielkiego narodu wydał mi się czemś groteskowym, czemś z niebardzo prawdziwego zdarzenia.

Ale ciąg kontrastów nie miał się jeszcze na tem zamknąć. Od obecnej inicjatorki i właścicielki salonu p. Lucyny Gąsowskiej dowiedziałem się, że obecna wystawa jest piętnastym z rzędu pokazem plastyki polskiej w Paryżu. Piętnastym od czasu zainaugurowania instytucji (lato minionego roku) wystawą artystki starszego pokolenia, ale tej europejskiej miary, co Olga Boznańska. Po niej przesylnęły się przez salon kolejne: obrazami (głównie finezyjne portrety kobiece), C. Zawadzkiego, ekslibrisy Brandla, rzeźby Fr. Błażka, oryginalne „Syntheses des quelques grands hommes“ (od Newtona do Krasieńskiego) Biegasa, pejzaże E. Rosińskiej, prace Gąbrowskiego i Hiszfangi, kubizujące obrazami E. Puciatyckiej, arcykolorowe oleje F. Harta, malowidła S. Ordyń-

skiej, wystawa Niny Alexandrowicz, obejmująca: „portraits, quelques fleurs, quelques chats“..., grafika E. Wolffa, studia krajobrazowe malarza-dyplomata Jana Chmielińskiego, i obecnie trwająca reprezentacja Rzepińskiego, o której będę pisał w dalszym ciągu tej korespondencji. Najbliższy, już zapowiedziany „vernissage“ udostępni prace prawie nieznaney w Polsce, a znanej we Francji malarki o wysokiej agresywności i temperamentie: Het Kwiatkowskiej.

Przeglądając estetyczne, oryginalne w formie, ciepłe w tonie kredowego papieru „invitations“, które mi pozwoliły odtworzyć jeszcze nie tak dawną, a już tak bujna przeszłość tego salonu sztuki polskiej w Paryżu — musiałem znowu ulec silnemu odczuciu kontrastu. Kontrastu między fizycznymi rozmiarami tego przedsięwzięcia, a miarą jego moralnej zasługi. Bo do tamtych warto dodać i te dane statystyczne. Księga pamiatkowa, do której wpisują się wszyscy zwiedzający salon poraz pierwszy, obejmuje przeszło tysiąc nazwisk, czyli aby otrzymać ilość oglądających wystawy, należałoby te liczby kilkakrotnie pomnożyć. Zaproszeń na vernisaze rozsyła się z góra pięćset, otrzymują je wybitni krytycy francuscy, szereg figur oficjalnych. Choćby nie wszyscy odowie-

dzieli na zaproszenie, już sam fakt za-wiadowienia, zawierającego zawsze do skonale odbita reprodukcję jednej pracy wystawiającego malarza już sam fakt przypomnienia dziwnego, trudnego do wymowy nazwiska — jest praca propagandowa. Prócz zaproszeń, rozwieszona się w lokalach publicznych (kawiarniach, restauracjach) afisze, które także i stale podkreślają słowo: „polonais“. I to jest przedewszystkiem nowość i szczególny walor tego przedsięwzięcia: ów akcent narodowy. Istniały wczesniej prywatne salony wystawowe prowadzone przez Polaków (nieżyjącego dziś „marchanda“ Zborowskiego i p. Zakowā, wdowę po malarzu), ale nie kładły nacisku na charakter reprezentacji narodowej. Dawały cprawda od czasu do czasu głos polskiemu artyście, ale obok lub bardzo poza artystami francuskimi. W danej chwili salon na av. Montaigne jest jedynym tego rodzaju w Paryżu.

W tem miejscu narzuca mi się jeszcze jedna nie mniej od poprzednich gwałtowna przeciwstawność: między znaczeniem propagandowym tej nieustającej wystawy polskiej, a niedostatkiem zainteresowania nią czynników zajmujących się propagandą. Nawet dla Francuzów „Art et Artistes Polonais“ stało się już instytucją: gdy jedno z ministerstw Republiki inicjo-



# Walka dokoła płonącego „Atlantique’u”.

wiał obszernie wnioski w sprawie podatku inwestycyjnego.

— **Otwarcie kursu pedagogicznego we Lwowie.** Wczoraj przed południem odbyło się staraniem Zw. naucz. pol. otwarcie Kursu pedagogicznego. W otwarciu Kursu wzięli udział: kurator Gadomski, naczelnicy Wydziałów pp. Koestlich, Jus, Dworski i in. Kurs otworzył p. Beres przewodniczący Okr. Komisji Pedagogicznej. Pierwszy wykład wygłosił nauczyciel p. Kubski.

— **Bliski podział parafii św. Mikołaja.** Donosiliśmy już o projekcie podziału parafii św. Mikołaja, celem utworzenia nowej parafii dla mieszkańców rozbudowanej dzielnicy Stryjskiej. Obecnie dowiadujemy się, że przygotowania techniczne do podziału parafii są już na ukończeniu. Nowa parafia obejmować będzie obszar leżący po lewej stronie ulicy i szosy Stryjskiej, dalej granica biec będzie przez tereny po prawej stronie Zielonego. Narazie kościołem parafialnym będzie kościół św. Zofii, parafię obejmują XX. Misjonarze, mający swą siedzibę przy ul. Dwernickiego. Nowa parafia rozpocznie swą działalność prawdopodobnie już w niedzielę 12 lutego br.

— **Zwracamy uwagę** na dzisiejszy insert na pierwszej stronie firmy Assicurazioni Generali Trieste.

— **W oczekiwaniu na załatwienie sprawy zasiłku dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** W związku z informacjami na temat trudności wypłaty dalszych 75 proc. zasiłku dla bezrobotnych pracowników umysłowych Agencja „Wschód” dowiaduje się ze strony miarodajnej, że w obecnej chwili na terenie działalności i obowiązków lwowskiego ZUPU znajduje się około 4000 osób, pobierających zasiłek dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Suma wypłaconych za grudzień ub. r. zasiłków (narazie 25 proc.) wynosi około 115.000 zł., czyli około 4000 rodzin oczekuje wypłaty dalszych około 345.000 zł.

— **Miejski podatek inwestycyjny drogowy.** Dowiadujemy się, że Magistrat uchwalił pobór tegorocznego inwestycyjnego podatku drogowego w wysokości 800.000 zł. W roku ubiegłym podatek ten wynosił 1 milj. 200 tysięcy zł., czyli, że w r. b. nastąpiła poważna obniżka na rzecz podatników.

— **Delegacja 30 pułku piech. z Warszawy u szefa sztabu DOK. Lwów.** Do Lwowa przybyła delegacja 30 pułku piechoty z Warszawy, aby wręczyć szefowi sztabu DOK. we Lwowie ppłk. dypl. Lepiarzowi pamiątkowe album. W skład delegacji wchodził: mjr. Kamiński, kpt. Lis-Błoński, kpt. Geranowski i por. Boryczko. Delegacja wręczyła szefowi sztabu DOK. ppłk. Lepiarzowi pięknie wykonane album, zawierające fotografie oficerów i podoficerów pułku, oraz podpisy wszystkich oficerów i szeregowych 30 pp. Należy dodać, że ppłk. Lepiarz przed objęciem stanowiska we Lwowie, był zastępcą dowódcy wymienionego pułku i cieszył się wielką sympatią wśród oficerów i szeregowych pułku, którzy na pamiątkę wykonali piękne album wraz z dedykacją. Uroczystość wręczenia pamiątki zakończyła się „herbatką” u p. Szefa Sztabu.

— **Zużycie wody z centralnego wodociągu.** W niedzielę 1 stycznia przy temperaturze najniższej —5,5 a najwyższej —0,4 przy opadzie 0 m/m zużyto 17.344 m sześć. wody; dnia 2 b. m. przy temp. najniż. —2,5 a najwyż. —2,3 przy op. 0 m/m — 19.979; dn’a 3 b. m. przy temp. najniż. —5,0 a najwyż. —2,4 przy op. 0 m/m — 20.586; dnia 4 b. m. przy temp. najniż. —4,5 a najwyż. —3,2 przy op. 0 m/m — 20.552; dnia 5 b. m. przy temp. najniż. —4,0 a najwyż. —0,0 przy op. 0 m/m — 21.403; dnia 6 b. m. przy temp. najniż. —3,5 a najwyż. —0,0 przy op. 0 m/m — 18.776; dnia 7 b. m. przy temp. najniż. —3,5 a najwyż. —1,0 przy op. 4,2 m/m — 19.681, a w niedzielę 8 b. m. przy temperaturze najniższej —2,5 a najwyższej —1,0 przy opadzie 6,6 m/m zużyto 16.994 m sześć. wody.

Przed paru dniami doniosły depe-sze, że do portu w Cherbourgu przyholowano spalony wrak okrętu Atlantique, którego tragedia wywarła w świecie całym wstrząsające wrażenie. Groźnej katastrofie towarzyszyły sceny, odkrywające najniższe instynkty natury ludzkiej.

W noc z piątku na sobotę kapitan spalonego statku Schoop ruszył ku niemu na holowniku francuskim „Ramier”. Dwudziestu pięciu marynarzy i pięciu oficerów towarzyszyło mu w tej wyprawie. Tymczasem koło „Atlantique’u” kołowały już inne holowniki, usiłując za wszelką cenę uczestniczyć w ratowaniu płonącego olbrzyma.

Na wzburzonych falach morskich wśród nieprzeniknionych ciemności nocy rozegrała się dramatyczna walka, walka niby korsarska, w której stawką był płonący wrak. Stłoczone jeden obok drugiego holowniki francuskie, niemieckie i holenderskie opływały „Atlantique” w szalonym tempie, starając się wzajemnie prześcignąć, lub odciąć sobie drogę. Przez długie godziny trwał ten diabelski taniec wokół płonącego okrętu.

Czyżby uczucia humanitarne, chęć spieszenia z pomocą ginącym w płomieniach bliźnim, były pobudką do tego szalonego wyścigu marynarzy z narażeniem własnego życia? Bynajmniej, była to tylko walka o prawo do ocalałych resztek okrętu, przypominająca walkę psów o znalezione kość...

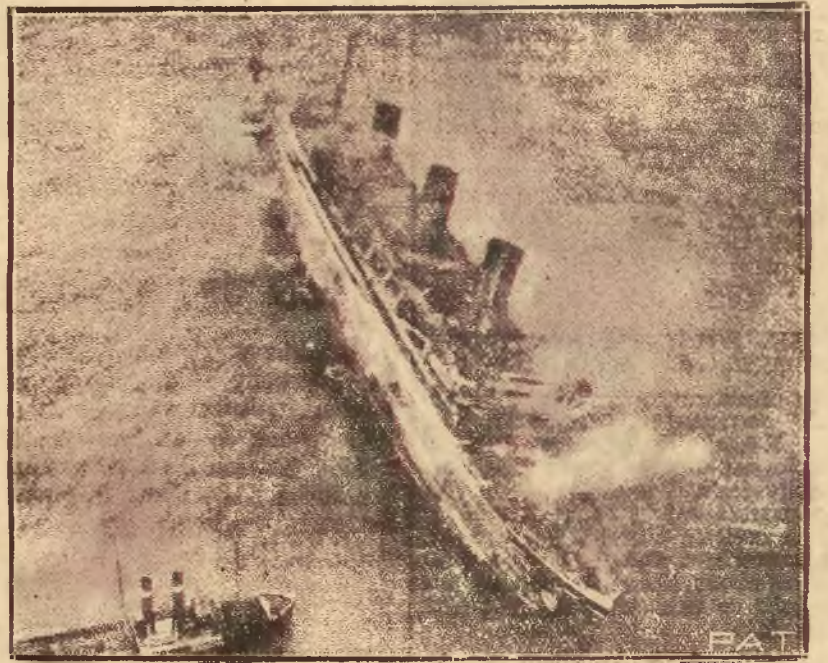
Zwyczajowe prawo morskie przyznaje jedną trzecią wartości porzuconego kadłuba pierwszemu statkowi, któremu udało się zarzucić liny holownicze na zniszczony okręt. To też niczem hyjny na trupa rzuciły się holowniki różnych linii okrętowych na płonące jeszcze szczątki „Atlantique’u”. Wreszcie dwóm marynarzom z załogi francuskiego kuzownika „Minotaure”, Pichardowi i Hubertowi udało się zatknąć francuską flagę na zniszczonym statku. W chwilę później holownik holenderski zatknął swą flagę na „Atlantique’u”.

Dowództwo statku wojennego

„Polluxa”, który odgrywał rolę sędziego w tym makabrycznym sporze, orzekło, że pierwszymi byli bezwzględnie Francuzi. Holendrzy jednak nie chcieli zrzec się prawa do wraku.

W sobotę o świcie holenderski holownik przy pomocy holownika niemieckiego zarzucił żelazne liny na pokład „Atlantique’u”. Tegoż ranka zarzucono liny z holownika francuskiego „L’Abeille”. Po kilku godzinach do „Atlantique’u” przyczepiono liny aż z siedmiu holowników. Przez prawie całą sobotę siedm holowników szarpało wrak, każdy w swoją stronę. Położył temu kres kapitan Schoop, obejmując osobiście komendę nad holowaniem „Atlantique’u”.

Walka o płonący wrak okazała się bezcelowa, gdyż „Atlantique” nie był porzuconym kadłubem, a tylko okrętem opuszczonym chwilowo przez marynarzy, a więc w dalszym ciągu stanowiącym bezsporną własność linii do której należał. Ofiarą tej walki padł porucznik marynarki Even Briand, ulegając zmiążdżeniu nóg w chwili, gdy usiłował przerzucić liny na „Atlantique”.



PŁONĄCY „ATLANTIQUE”.

## Samobójstwo przemysłowca naftowego.

Wczoraj rano po Lwowie rozeszła się pogłoska o śmierci samobójczej znanego przemysłowca naftowego, inż. Władysława Dunki de Sajo. Pogłoska ta okazała się prawdą. Rzeczywiście znaleziono inż. Dunkę de Sajo, leżącego bez życia w łóżku, w pokoju obok biura przy ul. Akademickiej 5 na II. piętrze. Oddał on strzał z rewolweru w swoją skroń. Obok zwłok leżał list, w którym denat wyraził ostatnie swoje dyspozycje dla rodziny i personelu biurowego.

Na miejsce wypadku przybył kom. Aftowicz, oraz wiceprokurator dr. Cygan. Lekarz miejski dokonał oglądu zwłok, poczem wydano je rodzinie.

Inż. Dunka de Sajo liczył lat 57. Był on prezesem Związku przemysłowców naftowych oraz wiceprezesem Związku producentów ropy. Oprócz tego znano go powszechnie jako zapalnego sportowca i hodowcę koni wyścigowych. Jako przemysłowiec nafto-

— **Zginęła dziewczyna.** Wojciech Ziemia doniósł policji, że przed 9-ma dniami jego 13-letnia córka Wanda wyszła z domu (Szeptyckich 38) i do tej pory nie wróciła.

— **Wszystko dla mężczyzny.** Do Karoniny Czołowskiej (Pełczyńska 12) przyszła wczoraj jej przyjaciółka Maria Piłchiewicz. Obie poczęły się kłócić o „wspólnego” mężczyznę, który był ponadto narzeczonym jednej z dam. Kłótnia zakończyła się pojedynkiem na garnki.

wy odczuł inż. de Sajo dotkliwie trwający kryzys ekonomiczny. Zawiodły 3 jego kopalnie i stanął wobec jedynej perspektywy: bankructwa. Nie mogąc spłacić zobowiązań, odebrał sobie życie. Decyzję swoją wyraził w ostatnim liście w tych słowach: „Jestem już tak zmęczony i wyczerpany przesileniem gospodarczym i walką z kar-telem, że dłużej żyć mi się nie chce i palnę sobie w łeb”.

Samobójstwo inż. Dunki de Sajo na tle ogólnego kryzysu i stosunków w przemyśle naftowym jest zdarzeniem tragicznie sensacyjnym.

## W przededniu sądu doraźnego.

Wczoraj w południe nadesłano z Żółkwi do Lwowa komplet dowodów rzeczowych sprawy zamordowania rodziny Feldów. Narzędzia zbrodni i pokrwawione części ubrania oddano do zbadania laboratorium chemicznemu. Ekspertyzę krwi przeprowadzi dr. Pi-ro, wynik jej zaś zostanie doręczony władzom sądowym.

W związku z szeregiem nowych szczegółów, dotyczących morderstwa, czwórkę aresztowanych zatrzymano jeszcze w Żółtańcach. W ciągu dnia wczorajszego przeprowadzono konfrontację ich z świadkami. Dochodzeniami śledczymi kieruje wiceprokurator ze Lwowa, dr. Golczewski.

Aresztowani zostaną przewiezieni do Lwowa jutro tj. w czwartek.

Spór o „Atlantique” rozstrzygnię w najbliższych dniach Trybunał morski. Najprawdopodobniej wszyscy bioracy udział w akcji ratowniczej otrzymają odszkodowanie za niebezpieczeństwa na jakie narażali się i za stracony czas.

W związku ze sprawą „Atlantique’u” pismo rosyjskie „Wozroźdenie” podaje rewelacyjne wiadomości, które rzucają światło na przyczynę pożaru:

„Podwójny agent” moskiewski Si-pelgas-Olszanski doniósł w swoim czasie władzom francuskim o tem, iż bolszewicy w swych fabrykach chemicznych (zbudowanych przez Niemców!) wyprodukowali t. zw. samozapalające się ołówki, które były użyte przy wywołaniu pożaru holenderskiego pawilonu na wystawie kolonialnej.

O istnieniu takich samozapalających się preparatów chemicznych było wiadomo — stwierdzono również, iż były dostarczane przez niemieckie fabryki w „kontyngencie materialnym” na rachunek odszkodowań wojennych”.

## Dziecko podrzucone w sądzie

Wczoraj do sekretariatu sądu karnego przyszła Dora Schwager z Bóbrki. Mąż jej siedzi obecnie w więzieniu, zamknięty za „robotę” komunistyczną. Schwagerowa przyniosła na rękach dziecko. W pewnym momencie położyła je na stole, sama zaś chciała się niespostrzeżenie wymknąć za drzwi. Schwytano ją jednak i oddano w ręce policji.

## DARMO

2 słynne nożyki do golenia „SALFERS” przy kupnie 5 sztuk za zł. 1--- tylko Perfumerja

S. FEDERA, UL. SKYSTUSKA 7. L W Ó W. Wysyłka pocztowa odwrotnie. 101

## Z wydawnictw periodycznych

Ukazał się Nr. 2 tygodnika „Kobieta Współczesna”. Artykuł wstępny p. Ludwiki Wolskiej p. t.: „Magiczne słowo” — o poczuciu bezpieczeństwa w życiu ekonomicznym zachwianem przez wojnę. „Głód idei”, p. K. Muszałówny. — Z cyklu Ameryka, wiersz Kazimierzy Albertta, p. t.: „To także szczęście” i „Aktorki przygodne” rozdział z książki „W teatrze” Lucyny Kotarbińskiej. „Salon zimowy Instytutu prop. Sztuki”. N. Samotyhowej, ciekawy artykuł Czesława Bobrowskiego p. t.: „Teatr rosyjski”. W dziale „Mój Dom” — artykuł dyskusyjny „Mówmy po polsku” Julii Wieleżyńskiej, jak pielęgnować rośliny doniczkowe w zimie” J. Brzóska - Guderska i przepisy kulinarne.





## Architektura a kobiety.

Do niedawna kobieta, tak wybitną rolę odgrywająca w życiu domu, nie zabierała wcale głosu w sprawach architektury i nie miała żadnego wpływu na budowę mieszkań, pomimo, że zmysł praktyczny i doświadczenie na terenie gospodarki domowej mogłyby niejedenkrotnie przynieść w tej dziedzinie wielki pożytek.

W Duesseldorfie zdarzyło się, że wybudowano pralnię centralną. Niestety trzeba było ją z wielkim nakładem kosztów przebudować, gdyż okazała się zupełnie niepraktyczną. Gdyby budownicy radzili się od razu kobiet, prawdopodobnie byłoby uniknięcie podwojenia kosztów i wysiłku.

Dziś domagają się kobiety same wpływu na architekturę. Walczą o to zwłaszcza kobiety niemieckie. Sprawa ta zajął się ogólnie - niemiecki Związek Stowarzyszeń Gospodyń Do mu i dziś już współdziałał kobiet w pracy budowlanej zaczął dawać rezultaty. Członkowie urzędu budowlanego zwracają się przy planowaniu budowy do kobiet i uwzględniają ich słuszne żądania.

Fakt, że w czasach dzisiejszych mamy już szereg kobiet, które ukończyły studia techniczne na wydziale architektury, wpłynąć powinien tembardziej na inicjatywę kobiecą w tym kierunku.

## Książka drukowana na blasze.

Donosza z Rzymu: Ukończono w Savonie druk oryginalnej edycji kilku poezji futurystycznych akademika Filippa Marinetti'ego, twórcy futurizmu włoskiego. Sposobem litograficznym wydrukowano tekst poezji na walcowanej blasze. Ozdoby wykonali rzeźbiarz-ceramista Tulliusz d'Albissola.

## DZIADUNI

kup coś w FEDERA Lwów, 94  
Perfumerji Sykstuska 7,

gdy powołasz się na niniejsze ogłoszenie otrzymasz dla mnie

**BEZPŁATNIE**

**PIĘKNE YO-YO „SALFERS”**

## Wiadomości z kraju.

**BRODY.** Posiedzenie pow. delegatury dla spraw finansowo-rolnych. Dnia 5 stycznia b. r. odbyło się w sali posiedzeń Wydziału powiatowego posiedzenie plenarne powiatowej delegatury dla spraw finansowo-rolnych. Przewodniczący p. dr. Kaczkowski, starosta powiatowy zaznamił zebranych o działalności powiatowego biura do spraw finansowo-rolnych, dalej kierownik tego biura, p. Wiziński, zdał delegaturze sprawozdanie kasowe za II półrocze 1932 r. Komisja rewizyjna przez usta prezesa p. Feliksa Westa postawiła wniosek na udzielenie powiatowemu biuru absolutorium z jego działalności kasowo-rachunkowej, co też delegatura jednogłośnie uchwaliła.

W trakcie dyskusji podniesiono projekt zwrócenia się do władz międzynarodowych w sprawie nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 23 sierpnia 1932 r. w sprawie utworzenia urzędów rolniczych do spraw kredytowych małej własności. Kompetencja tych urzędów odnosi się tylko do długów prywatnych. Tymczasem drobni rolnicy są przeważnie zadłużeni w różnych bankach i bankkach prowincjonalnych, do których wymienione rozporządzenie nie ma zastosowania. Banki te oparte na podstawie o spółdzielniach, wymagają od pożyczkobiorców złożenia udziału w kwocie najmniej 50-100 zł. W interesie banków jest, aby dłużnicy nie wpłacali pełnego udziału, lecz ograniczali się do wpłacenia n. p. 95 zł, zamiast 100 zł. W ten sposób udziały takie nie mogą być wypowiedziane i wiele kapitału wieśniaków leży w tych bankach bez oprow-

entowania i bez możliwości użycia go na zaspokojenie w tym samym banku długu rolnika.

Dr. Kaczkowski wyjaśnił, że Starostwo z własnej inicjatywy zwróciło się do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu z wnioskiem na nowelizację rozporządzenia o urzędach rolniczych, przedstawiając skutki działalności banków o charakterze spółdzielczym na stan gospodarczy szerszych mas ludu wiejskiego.

Należy się spodziewać, że indywidualne zarządzenia moratoryjne będą z czasem zastosowane także do długów rolnika w bankach i kasach komunalnych.

**Zabawa legionowo-strzelecka.** Wieczorem dnia 5 stycznia b. r. odbyła się w salach Sokola zabawa karnawałowa Związku Legionistów i Oddziału Strzeleckiego w Brodach. Pięknie udekorowane sale zgromadziły bardzo licznie publiczność naszego miasta, łącząc w rymy i muzykę zabawowym wszystkie stany i sferę społeczeństwa. Czysty dochód z tej zabawy jest przeznaczony na cele organizacyjne Związku Strzeleckiego.

Za pracę włożoną w kierunku zorganizowania zabawy należy się uznanie paniom Marii Hebanowskiej, Ząbkowej, Irzabkowej, Wendorfowej, oraz prezesowi Związku Legionistów p. Dymitrowi, następnie paniom Oliwie Adamowi, Szarkowskiej i Topolnickiej.

**BRZEŻANY.** Związek Żydów b. uczestników wojny. Przed kilku dniami powstało w Brzeżanach Koło miejscowe pod nazwą: Związek Żydów b. uczestników wojny i walk o Niepodległość Polski. Do Zarządu Koła miejscowego weszli: Dr. Pomeranz Filip (prezes); prof. J. Schleicher (zast. przew.); Edward Kunke (sekr.); mgr. Nussbaum (skarb.). W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie inauguracyjne.

**Joles.** **MOSĆSKA.** Gwiazdka dla biednych i bezrobotnych. Z kołcent ub. m. z. r. Komitet złożony z przedstawicieli Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Pow. Komitetu do Spraw Bezrobocia, oraz miejscowego Komitetu dla bezrobotnych, jak i innych organizacji charytatywnych zorganizował rozdawnictwo upominków gwiazdkowych najbiedniejszym.

Obdarowano 80 rodzin na ogólną ilość przeszło 220 osób. Podarunki gwiazdkowe dla dzieci szkolnych składały się ze słodyczy, dla starszych i bezrobotnych: z bułek, wędli, cukru, herbaty, węgla, kartofli etc.

Zaznaczyć należy specjalną ofiarność na rzecz Komitetu okolicznego ziemiaństwa ks. Rektora klasztoru OO. Redemptorystów i miejscowego proboszcza ks. Skrobacza. Przy organizowaniu i urzadzeniu tej „Gwiazdki” specjalnie wyróżnili się: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, a zwłaszcza przewodnicząca starościna Sienkiewiczowa, której inicjatywie i zaboiegliwości zawdzięczają dzieci szkolne z Mościsk należyte dożywianie. W tej uroczystości gwiazdkowej, która się odbyła w bardzo miłym nastroju, wzięli również udział: starosta Sienkiewicz, ks. kan. Skrobacz, którzy przemówili do zebranych na gwiazdce ubogich, przedstawiciele miejscowych władz i instytucji.

## U podstaw społeczeństwa. Rodzina na tle współczesnych stosunków gospodarczych.

Jednym z ciekawych przeobrażeń, jakim kolejno ulegają poszczególne dziedziny współczesnego życia społecznego, są zmiany, zarysowujące się coraz widoczniej w organizacji rodziny.

Rodzina — od tylu wieków podstawowa komórka życia społecznego — utrzymanie której wysuwane jest przez szereg stroniectw i kierunków społecznych i politycznych, jako naczelną hasło w walce z powojenną zmianą poglądów moralnych i wzrastającym brakiem szacunku dla dawnych tradycji — nie ostaje się również wobec naporu zmienionych warunków ekonomicznych, a zwłaszcza wobec obecnego kryzysu i bezrobocia.

Podstawą egzystencji przeciętnej rodziny przed wojną była praca zarobkowa oca, zapewniająca jej w normalnych warunkach możliwość utrzymania się i spokojnego wychowywania dzieci przez matkę wewnątrz rodziny.

Już przed wojną jednak rozpoczął się proces, który zmienił zasadniczo dotychczasową wewnętrzną organizację rodziny. Zmniejszający się stale poziom płac mężczyzny, zmusił kobiety do wyjścia z domu w poszukiwaniu pracy zarobkowej. Po wojnie praca zarobkowa kobiet przybiera charakter zjawiska masowego i zaczyna wywierać wpływ destrukcyjny na rodzinę w jej dawnej formie.

Z jednej strony pewne niezależnie nie się materialne kobiety, z drugiej strony zaś brak matki w domu, pozostawienie dzieci jej normalnej opieki, są charakterystycznymi zmianami, rozwijającymi się w tych warunkach.

W okresie kryzysu i coraz większej obniżki zarobków pracowniczych, proces ten nie tylko pogłębia się coraz bardziej, ale przybiera ponadto nową, nieznana dotychczas for-

mę. W ogólnej pogoni pracodawców za jak najniższą płacą roboczną, łatwiej dziś niejedenkrotnie pracę znaleźć lub się przy pracy utrzymać tańsza siła robocza-kobieta, niż mężczyzna. To też często można się już dziś spotkać z całkiem niemożliwym zjawiskiem — utrzymywania przez kobiety nie tylko całej rodziny, lecz i bezrobotnego męża.

Niemiecka ankieta, przeprowadzona w 1932 r. wśród bezrobotnych robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, w charakterystyczny sposób ilustruje cyfrowo to zagadnienie. Wykazuje ona, że z pośród 319 mężczyzn i 229 kobiet, zatrudnionych łącznie w 377 rodzinach przed 1926 r. podlegali stopniowej redukcji stałe w większej liczbie mężczyźni, niż kobiety. Tak więc n. p. w r. 1929, zredukowano 84 mężczyzn i 49 kobiet, w 1930 r. — 84 mężczyzn i 41 kobiet, w 1931 r. — 71 mężczyzn i 43 kobiety, aż wreszcie w czasie przeprowadzania ankiety pozostało przy pracy 24 mężczyzn i 64 kobiety. W rezultacie więc tego procesu ciężar utrzymania rodzin przypadł przeważnie kobietom w udziale.

Również dość często można się dziś spotkać i z innym, z tych samych źródeł wynikłym objawem obecnego bezrobocia — pracy zarobkowej dzieci lub młodzieży — jedynych żywicieli rodzin i bezrobotnych rodziców. Ojciec, mąż — przestał już dziś być centralną osobą w rodzinie, która jedynie i całkowicie o losie jej wszystkich członków decydować mogła.

Bezrobocie, brak środków na utrzymanie, a co najważniejsza, brak zapewnionej stałości pracy — to czynniki nie tylko rozbijające rodzinę, ale i utrudniające jej założenie.

Gdy czyta się wydane ostatnio przez Instytut Gospodarstwa Społecznego „Pamiętniki bezrobotnych” opis strasznych w swej bezradności, długotrwałych walk ojców rodzin, by jakkolwiek najgorsza, dorywczo choćby pracą zarobić na strawę dla dzieci, zrozumieliśmy się stałe, że normalne stosunki rodzinne w takich warunkach wytworzyć się nie mogą, a przeciwnie powstają nienormalne, chorobliwe z punktu widzenia społecznego, objawy.

Wreszcie do wszystkich czynników, działających destrukcyjnie na rodzinę i jej spójność wewnętrzną, dołącza się niemniej ważny i aktualny

problem — kwestia mieszkaniowa. Klęska braku mieszkań w Polsce, a w szczególności mieszkań robotniczych, posiada już swoją, wprawdzie niekompletną, lecz dość jednak wymowną statystykę. Badania Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Ministerstwa Pracy i poszczególnych autorów podają charakterystyczne cyfry, oświetlające jaskrawość tej klęski.

Kiedy w wyludnionych po wojnie Niemczech hasło budownictwa mieszkaniowego stało się pierwszorzędnym zagadnieniem społeczno-gospodarczym, u nas dotychczas nie prawie nie zdołano w tej sprawie zrobić. To też nie dziwnego, że w zestawieniu ze stosunkami zagranicznymi, a niemieckimi w szczególności, przeludnienie mieszkań w Polsce wygląda straszliwie. Podczas gdy w 46 wielkich miastach w Niemczech było ostatnio (w r. 1927) 95 proc. mieszkań, liczących poniżej 2 osób na izbę w Warszawie, według Instytutu, dla mieszkań robotniczych odsetek ten wynosił 2,2 proc., a dla całej ludności, według spisu ludności z 1921 r., mieszkania, mieszczące 1 i 2 osoby na 1 izbę, wynosiły 18 proc. ogółu mieszkań.

Natomiast Instytut podaje, że 66,3 proc. mieszkań liczyło powyżej 4 osób na izbę, a w tem 43,5 proc. mieszkań ponad 5 osób w izbie. Wreszcie ankieta Ministerstwa podaje 4 proc. mieszkań, liczących powyżej 10 osób w izbie.

Nie dziwnego tedy, że sprawa wspólnych mieszkań, zajmowanych przez dwa i więcej gospodarstwa, również w ujemny sposób przedstawia się u nas, a sublokatorstwo i kątownictwo jest zjawiskiem powszechnym wśród rodzin robotniczych. Pamiętać przytem należy, że sublokatorstwo przypada przedewszystkiem na mieszkania 1-izbowe, które, według zacytowanych już badań, stanowią 70 proc. cent mieszkań robotniczych wogóle.

Nie ulega wątpliwości, że obecne bezrobocie, brak pieniędzy na opłatę samodzielnych mieszkań sytuację tę jeszcze bardziej pogorszyło.

Krytyczny przegląd różnorodnych czynników, wpływających na rozkład dotychczasowego życia rodzinnego, winno być wskazówką dla tych wszystkich, którzy w imię dobra społecznego chcą utrzymać rodzinę w jej dawnych formach, o ile proces rozkładu powstrzymać jeszcze można.

J. M.

## 20-ecie Zw. Księgarzy Polskich.

W marcu br. przypada 25-lecie istnienia Związku Księgarzy Polskich. Komitet wykonawczy zarządu głównego Związku uchwalił zorganizować obchód jubileuszowy jesienią.

Obchód jubileuszowy obejmie kongres księgarzy z udziałem księgarzy polskich z zagranicy, wystawę książek, oraz szereg uroczystości. Projektowane jest wydanie monografii Związku, obejmującej okres 25-lecia.

